Drugi nakład po konfiskacie.

Cena 10 groszy

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK POLITYCZNY

Stronnictwo Narodowe organizacją Narodu Polskiego

Nr. 18 POZNAŃ DNIA 2 MAJA 1937 R. Rok II.

Uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego

Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego, zgromadzona 25 kwietnia 1937 r., po wysłuchaniu referatów o położeniu wewnętrznym i zewnętrznym państwa i sprawozdania ze stanu organizacji i prac Stronnictwa oraz wyczerpującej w tych przedmiotach dyskusji, stwierdza:

W ciągu osiemnastu lat, które upłynęły od chwili odbudowania Polski, praca wewnętrzna nad zespoleniem sił narodu i mocną organizacją państwa oraz walka o zdobycie dla Polski silnej i względnie bezpiecznej pozycji w Europie, nie dały wyników, których oczekiwać należało.

Poczucie tego nigdy nie wyrażało się tak silnie, jak w chwili obecnej, nie tylko wśród ogółu społecznego, ale i wśród sfer rządzących państwem. Najwyraźniejszym tego dowodem jest brak jasnego kierunku w celach i sposobie rządzenia przy dosyć obfitych w tym przedmiocie deklaracjach, niezgodność w działaniach i zamierzeniach, wreszcie nawoływanie do konsolidacji i bezskuteczne próby jej osiągnięcia.

Niepowodzenie tych prób łatwo zrozumieć. **Trwałą konsolidację polityczną, zespolenie ludzi w jednych szeregach osiąga się nie tylko hasłami, choćby najwięcej obiecującymi, ale i czynnym dążeniem do celów, które naród przed sobą widzi, pracą i walką o jego dobro.** Jeżeli słowom nie towarzyszą czyny, albo, co gorsza, im przeczą, nie budzą one wiary, nie jednoczą ludzi, ale ich od siebie oddalają. Tak jest w społeczeństwach, które mają cokolwiek doświadczenia w rządzeniu się sobą.

Polska na skutek rozbiorów utraciła możność rządzenia u siebie, postanawiania o swoich losach; o nich decydowali obcy, wrogowie nasi. Stąd, gdyśmy własne państwo odzyskali, zaczęliśmy się rządzić bez dostatecznego doświadczenia i bez należytego poczucia odpowiedzialności.

Z początku rzucono hasła zaspokojenia w ciągu kilku lat wszystkich potrzeb, nie tylko narodu jako całości, ile poszczególnych warstw ludności — nie rozumiejąc, że wielkie, dobroczynne reformy wymagają czasu na przygotowanie samego dzieła i na przygotowanie ludzi do korzystania z nich, i że niejedna zmiana, która wydaje się zrazu dobroczynną, w życiu przynosi krzywdy tym, dla których dobra pozornie jest czyniona. Następnie próbowano zawrócić z tej drogi, a natomiast popadnięto w błąd jeszcze niebezpieczniejszy: ogłoszono zasadę, że państwo polskie nie jest państwem narodu polskiego, tego, który je założył, który przez tysiąc lat utrzymywał je swą pracą i przelewał krew w jego obronie, ale że należy ono do wszystkich jego mieszkańców, zarówno do synów ziemi polskiej, jak i do obcych przybyszów. Nawet nadano prawo obywatelstwa polskiego licznym rzeszom żydów, którzy, przybywszy z bolszewickiej Rosji, osiedlili się w Polsce. Wszystkim tym przybyszom przyznano równy z nami głos w rządzeniu Polską.

Powyższe błędy wywołały rozbicie w kraju, którego niebezpieczeństwo powszechnie się dziś rozumie, nawołując do zjednoczenia i mylnie wskazując jego drogi. **Zjednoczenie można osiągnąć, ale nie przez utrwalenie błędów, które wywołały rozbicie, jeno przez ich naprawienie.**

Możliwe one się stały skutkiem braku doświadczenia i braku poczucia odpowiedzialności w naszym społeczeństwie. Doświadczenie gospodarki we własnym państwie, postępująca znajomość położenia Ojczyzny i na jej gruncie wyrastające poczucie odpowiedzialności tam, gdzie go w dostatecznej mierze nie było — braki te stopniowo leczą. Postęp w tym względzie opinii narodowej jest oczywisty. — Trzeba wprawdzie rozróżniać głosy, będące wyrazem szczerego przekonania i poczucia narodowego, gotowego wyrazić się w czynie, od pustych słów, którym czyn często przeczy, a które są tylko chęcią przystosowania się pozornego i pozyskania poklasku. Te drugie prowadzić mogą tylko do zjednoczenia formalnego, pozornego, z przeniesieniem walki istotnej głębiej.

Głównym źródłem rozbicia w naszym narodzie jest jego zażydzenie. Polska liczy tak wielką ilość żydów, jakiej żadne inne państwo nie posiada. Ta ilość ciągle do dnia dzisiejszego rosła, a z nią rosło ich znaczenie w naszym życiu. W odbudowanym państwie są oni silniejsi, niż byli w kraju naszym podczas rozbiorów. To im daje możność popierania w naszym życiu politycznym wszystkiego, co się dzieje na szkodę narodu. Robią to w myśl zasady, że im naród polski jest słabszy, tym oni są silniejsi, tym, których popierają, każą sobie płacić, żądając popierania nawzajem swoich interesów, swobodnego działania tam, gdzie inni swobody nie mają; domagają się przywilejów, monopoli, nawet powoływania ich na stanowiska państwowe, na urzędników i wojskowych.

Gdy najważniejsza z naszych klęsk dzisiejszych, bo niosąca z sobą osłabienie narodu u podstaw i poważnie zagrażająca jego przyszłości, — nędza i przeludnienie wsi polskiej — wywołała wśród ludu dążenie do rozszerzenia swej pracy na handel i rzemiosła, gdy powstał silny ruch części ludności wiejskiej do miast, żydzi uczuli się zagrożeni w swym posiadaniu.

Dla swej obrony zaczęli organizować wytężoną agitację komunistyczną na wsi. Żywioły ciemniejsze, mniej rozumiejące położenie kraju i właściwe cele komunizmu, łatwo jej ulegają i agitacja ta już wyrosła na duże dla Polski niebezpieczeństwo, groźne przede wszystkim dla ludu, gdyby komunizm zwyciężył.

Głównym ogniskiem ruchu komunistycznego w Polsce jest ludność żydowska, która też dostarcza przeważnie komunistycznych działaczy. Agitacja komunistyczna najłatwiej się przyjmuje na ziemiach ruskich i tam też najłatwiej jest wytwarzać ruchy anarchiczne, podobne do tych, z którymi niedawno mieliśmy do czynienia na południu województwa lubelskiego. W polskich okrę-

[illegible] przemysłowych wśród robotników podatne jej podłoże stanowią żywioły socjalistyczne, oddawna przygotowane pokrewną propagandą i nawykłe do współdziałania z żydami. Nie znaczy to wszakże, ażeby wieś polska była przed agitacją komunistyczną zabezpieczona, tym bardziej, że na nią ataki agitatorów są dziś głównie zwrócone. — Stwierdzamy wprawdzie ogromne w ostatnich czasach postępy świadomości narodowej, jak również znajomości położenia kraju i pracy dla Ojczyzny nie są one wszakże równomierne w całej Polsce tak, że ciemniejsze okolice ulegają agitatorom komunistycznym, operującym fałszywą krytyką położenia i równie fałszywymi obietnicami.

Jednocześnie z tamtą **wzmogła się agitacja, usiłująca dążenia chłopów zwrócić wyłącznie ku kwestii agrarnej. Zwraca ona wysiłki ku temu, żeby odciągnąć uwagę chłopa od miast, od dążeń do ich spolszczenia, zamknąć go na wsi i ułatwić żydom całkowite panowanie nad handlem i ujęcie przez to życia gospodarczego w swoje ręce.**

Niebezpieczeństwo komunizmu wzmaga się na skutek pomocy, jaką agitacja komunistyczna otrzymuje z zagranicy. Robotnicy, powracający z Francji, zaopatrywani są przy odjeździe w odezwy i broszury komunistyczne, drukowane po polsku. Zjawisko to daje się odczuć zwłaszcza w Poznańskim. Ważniejsze, że w ostatnich czasach wzmógł się napływ pieniędzy z bolszewickiej Rosji na organizację i agitację w naszym kraju.

Nie jest bez znaczenia także pomoc w propagandzie, jaką dają komunizmowi liczne żywioły radykalne, „postępowe", „demokratyczne". Wyrósłszy pod wpływami masońskimi i widząc główne dla siebie niebezpieczeństwo w rozwoju ruchu narodowego, rzucają one hasła przeznaczone do walki ze wszystkim, co narodowi daje jedność i siłę. Komuniści i żydzi świadomie zużytkowują je dla siebie, tworząc t. zw. „fronty ludowe", „fronty demokratyczne" i t. p.

Rozbicie i pomniejszenie sił narodu tym groźniejsze jest wobec dzisiejszego położenia w Europie, które przynosi coraz nowe powikłania w różnych państwach i w stosunkach między nimi. Polityka państw, która po wielkiej wojnie wysunęła na czoło bieżące interesy materialne, zaniedbała sprawy często najważniejsze, otwierając pole do działania dążeniom przewrotowym i interesom żydowskim, a jednocześnie zaostrzyła przeciwieństwa między państwami i zbliżyła groźbę nowych wojen. Zaślepione trudnościami gospodarczymi i finansowymi, żywioły kapitalistyczne w tej polityce widziały jedyny dla siebie ratunek i do niej pchały swe rządy. Rosnący natomiast ruch narodowy, widząc, że ta polityka wiedzie kraje do zguby, doprowadził już dwa wielkie państwa do przewrotu narodowego, który nie znalazł narazie innej formy rządu, jak ujęcie kraju pod rządy wodza: we Włoszech powstały rządy faszystowskie, w Niemczech — narodowo - socjalistyczne. To wzmogło przeciwieństwa tych dwóch mocarstw z pozostałymi, co zwiększyło powikłania dotychczasowe. Do tego dołączyło się wzmożenie w Europie akcji komunistycznej, prowadzonej bądź w ukryciu, bądź wypowiadającej jawną walkę narodowi, jak w Hiszpanii, gdzie trwa okrutna wojna domowa. Położenie europejskie skomplikował czynny udział mocarstw postronnych w wojnie domowej hiszpańskiej. W obecnej chwili nie dostarcza ono jasnych danych do przewidywań, jak się odbije na położeniu Polski i jakiego będzie wymagało zachowania się z naszej strony.

Wiemy dziś tylko, że **musimy być przygotowani w bliskim czasie na obronę naszego państwa z bronią w ręku.** Stąd ogół polski zastanawia się coraz częściej nad naszymi środkami obrony, zwraca się myślą ku naszemu wojsku, mówi o stanie jego organizacji, o jego wyćwiczeniu i zaopatrzeniu, o jego środkach technicznych, wreszcie o duchu, jaki w nim panuje. Zwraca się uwagę na brak dostatecznego zbliżenia między armią i społeczeństwem, powstałego skutkiem niewłaściwego pojmowania roli armii w ubiegłej dobie. Stwierdzić trzeba, że **naród polski nie cofnie się przed największymi ofiarami na rzecz podniesienia siły wojskowej państwa. Potęgę Polski zabezpieczy siła zbrojna, zjednoczona z narodem, a stojąca poza wewnętrznymi walkami politycznymi.**

Sprawozdanie z pracy i stanu organizacji naszej w całym państwie świadczy o szybkim wzroście szeregów Stronnictwa i wogóle ruchu narodowego, zwłaszcza w masach ludowych, o ich coraz większej zwartości, o wzroście dobrowolnej ich karności i przejęciu się poczuciem obowiązku względem Ojczyzny.

Przeprowadzona nad referatami i sprawozdaniami dyskusja utwierdziła nas w przekonaniu, że przeciwstawiamy niepewnemu i niebezpiecznemu położeniu państwa zamęt pojęć, jak również i rozbicie w obozie rządzącym oraz jego bezskuteczne próby stworzenia jedności w społeczeństwie nie prowadzą nas do tego, ażeby państwo nasze stało się zwartą siłą, zdolną zaważyć skutecznie na wypadkach i oprzeć się wszelkimi niebezpieczeństwom. Natomiast **jedyną drogą do tego jest ujęcie losów państwa przez naród polski zwarty, zespolony w swych głównych dążeniach, usunięcie od wpływu na rządy żywiołów obcych, a przede wszystkim żydów przez pozbawienie ich praw politycznych w państwie, oraz usunięcie z naszej polityki wewnętrznej tych urządzeń, które dają im przewagę nad ludnością polską.**

Naród polski po odzyskaniu niepodległości posunął się poważnie naprzód w rozumieniu swego położenia, w poczuciu swej zwartości, w walce z wewnętrznymi czynnikami rozkładu, w energii politycznej biernych do niedawna mas ludowych. On jedynie zdolny jest wytworzyć silne państwo i dać trwałe oparcie rządowi, wcielającemu jego wolę, rządowi narodowemu w narodowym państwie.

Uznając chwilę obecną w położeniu zewnętrznym państwa za wyjątkowo niepewną i napiętrzoną niebezpieczeństwami, grożącymi wystawieniem naszego państwa na trudne próby, a jednocześnie widząc w państwie brak zwartości moralnej, rozbicie dążeń i brak jedności myśli politycznej — Rada Naczelna wzywa członków Stron. Nar. ażeby nie ustawali w pracy nad pomnażaniem naszych szeregów, związanych jednością myśli i celu. Kierownicy pracy narodowej winni chronić szeregi od ulegania wszelkim podszeptom usiłującym ich pracę wykoleić i dbać o to, ażeby rosła dobrowolna karność, która nam zapewnia tak pomyślny rozwój stronnictwa i czyni je siłą, coraz wyraźniej panującą w opinii kraju i coraz bliższą urzeczywistnieniu swych wielkich celów.

W tej pracy nietylko trzeba dążyć do uzyskiwania coraz większej przewagi nad przeciwnikami, ale przygotowywać się do ujęcia losów kraju w swe ręce i do pokierowania nimi w duchu naszych zasad, z poczuciem odpowiedzialności za byt państwa, za jego dobro, za położenie jego ludności, aby oszczędzić jej klęsk, które dziś na nią spadają.

Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, dnia 25 kwietnia br., obradowała przez cały dzień Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego.

Członkowie Rady Naczelnej wysłuchali rano Mszy św. w kościele Zbawiciela, którą odprawił ks. prał. dr. Marceli Nowakowski.

Obrady rozpoczęły się o g. 11-ej w lokalu Zarządu Głównego Str. Nar. Zagaił je prezes Rady Naczelnej, prof. Bohdan Wasiutyński, wzywając obecnych do uczczenia zmarłych i poległych za Wielką Polskę członków Str. Nar.

Wobec złego stanu zdrowia, prof. Wasiutyński zakomunikował Radzie, iż zrzeka się godności prezesa Rady i prosi o wybór przewodniczącego dzisiejszego zebrania. Na przewodniczącego zebrania powołano prof. Władysława Folkierskiego.

Rada wysłuchała i przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie sekretarza Komitetu Głównego Str. Nar., red. Zygmunta Berezowskiego.

Ogólne sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Str. Nar. złożył prezes Joachim Bartoszewicz. Sprawozdanie łącznie z prac poszczególnych Wydziałów Zarządu Głównego: propagandy i prasy, finansowego, wychowania politycznego, samorządowego, gospodarczego, organizacyjnego i sekretariatu złożył w godzinnym referacie wiceprezes Zarządu Głównego, kol. dr. Tadeusz Bielecki.

Sprawozdania wykazały znaczny wzrost wpływów i organizacji Str. Nar.

Rada Naczelna po dyskusji przyjęła sprawozdanie Zarządu Głównego do zatwierdzającej wiadomości, wyrażając pełne uznanie dla taktyki i działalności władz Stronnictwa Narodowego.

Po wysłuchaniu referatu red. Berezowskiego o położeniu politycznym Polski i przeprowadzeniu dłuższej dyskusji, Rada Naczelna powzięła jednogłośnie obszerną uchwałę

(Ciąg dalszy na str. 3.)

F. K.

Technika rewolucji hiszpańskiej...

Siły rewolucyjne w Rosji przed wojną

4

Przedruk nawet częściowy wzbroniony!

Jeżeli teraz z tego punktu widzenia przypatrzymy się Rosji przedwojennej, to z łatwością możemy stwierdzić, iż postępowano tam ze strony bolszewików w myśl najnowszej taktyki rewolucyjnej. Opanowano w pierwszym rzędzie całość świata robotniczego, do czego w wysokim stopniu przyczynili się przemysłowcy rosyjscy, wyzyskując w niesłychany sposób robotnika rosyjskiego. Tu dochodzimy do tak zwanych negatywnych, **biernych współdziałających** w kierunku rewolucji. Będą nimi wszyscy ci, którzy w taki czy inny sposób pogłębiają nastroje rewolucyjne. W obecnych czasach żydzi kapitaliści po największej części są współdziałającymi w kierunku rewolucji. Różnią się jednak oni od dawnych rosyjskich przemysłowców tym, że tamci robili to nieświadomie, a ci robią to z całą świadomością, celowo.

W Rosji jednakże elementu robotniczego było jeszcze przed wojną względnie mało. Ucieknięto się więc do niezliczonej ilości chłopów, żyjących w skrajnej nędzy. Wskazano im folwarki jako cel rewolucji. Chodziło tutaj ze stanowiska technicznego o pozyskanie sobie niesłychanie wielkiej siły pomocniczej. Chodziło o zabezpieczenie sobie tyłów i zniweczenie wszelkiego oparcia dla ewentualnej kontrrewolucji. To się w całej pełni udało. Tych sił chłopskich nie możemy nazwać siłami czynnymi rewolucji, są to siły jedynie czynnie współdziałające.

SIŁY CZYNNIE WSPÓŁDZIAŁAJĄCE Z REWOLUCJĄ.

Takimi siłami czynnie współdziałającymi będą w innych państwach całe rzesze drobnej biedoty małorolnej. Do czynnych na równi z robotnikami zaliczyć musimy po największej części służbę folwarczną oraz bezrolnych. Specjalnie ten ostatni element jest niezwykle ruchliwy i cenny w rewolucji. Ważną rolę może on odegrać w aprowizacji oddziałów rewolucyjnych w mieście. Do sił czynnie współdziałających z rewolucją zaliczyć trzeba także element tak zwany bezideowy, a mianowicie wszelkiego rodzaju przestępców. W pewnych momentach mogą one oddać celom rewolucji niezwykle cenne usługi. Rolę przywódców odegra jedynie nieliczna garstka inteligencji lub nawet półinteligencji.

SIŁY BIERNIE WSPÓŁDZIAŁAJĄCE W REWOLUCJI.

Do sił biernie współdziałających z rewolucją zaliczymy wszelki element bierny, zasadniczo ideowo obojętny lub przeciwny rewolucji. Zaliczyć musimy tutaj do tej kategorii ludzi posiadających jakikolwiek majątek, oraz te masy nawet robotnicze, które są ideowo przeciwne w danej chwili rewolucji z tych czy innych względów, ale niezorganizowane czy też rozbrojone postawą samej organizacji np. po największej części w t. zw. organizacjach robotniczych katolickich czy staronacjonalistycznych.

Rada Naczelna Stron. Narod.

(Dokończenie ze str. 2-giej.)

polityczną, którą zamieściliśmy na wstępie.

Rada Naczelna w serdeczny sposób manifestowała na cześć nieobecnego prezesa Romana Dmowskiego i wysłała do niego specjalną delegację dla wyrażenia hołdu i czci przywódcy Obozu Narodowego.

Prezesem Rady Naczelnej na najbliższy okres wybrano kol. prof. Władysława Folkierskiego z Krakowa.

Kowalewski — Skowron

Oczekujemy ze spokojem rozprawy sądowej

W numerze 14 **„Polski Narodowej"** ukazał się artykuł kol. Jaźwieckiego omawiający m. in. działalność p. Stanisława Skowrona jako nauczyciela w szkole pruskiej podczas słynnych strajków wrzesińskich. Obecnie pan ten jest **dyrektorem Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr. 1 w Poznaniu** i uczuł się treścią tego artykułu dotknięty nadsyłając nam sprostowanie, którego nie umieścimy, gdyż zawarte są w nim pewne nieścisłości.

Na rozprawie przedstawimy takie dowody, które nie tylko potwierdzą szczegóły zawarte w odnośnym artykule, ale wyciągną na światło dzienne cały szereg nowych, w świetle którym p. Skowron będzie się przedstawiał jeszcze więcej blado. Z poszczególnymi punktami sprostowania nie będziemy tu polemizować, lecz dopiero na publicznej rozprawie przed sądem Rzeczypospolitej.

Oczekujemy więc na wytoczenie nam rozprawy, p. Skowron!

W DNIU 3 MAJA 1937 R.

zbiórka przed defiladą na boisku „Sokoła" o godz. 7,45. Po defiladzie **o godz. 13 odbędzie się**

Wielkie Zebranie Publiczne

w cyrku „Olimpia".

Przemawiają:

kol. mgr. W. Nowosad ze Lwowa
kol. Stefan Czernik z Łodzi.
kol. Dr. Wróbel z Poznania

Głosy... i echa

Polacy wyznania mojżeszowego

Słynny już dziś Kocblok rozpoczął ostatnio drugi etap swej „wspaniałej" działalności.

Ściągnięto z zagranicy płk. Kowalewskiego, attache wojskowego R. P. w Budapeszcie, mianowano go „szefem sztabu O. Z. N." i zaczęto... udzielać wywiadów prasowych.

Dobre i to. Zwłaszcza, że z tych wywiadów dużo się można ciekawego dowiedzieć. Naprzykład o stosunku Kocbloku do żydów.

Powiadali złośliwi, że najpierwszymi członkami obozu Koca byli żydowscy masoni i żydowscy „kombatanci". Powiadają inni, że żydzi chcą tam się odgrywać.

Więc „szef sztabu" wszem wobec ogłasza, że O. Z. N. jest katolicki, narodowy i t. d. — że wskutek tego żydzi do niego należeć nie mogą. Przynajmniej ci, którzy mówią głośno o tym, że są żydami.

Ale za to mogą należeć Polacy... wyznania mojżeszowego. (?)

No, a poza tym ci wszyscy, którzy z racji wyznania rzymsko - katolickiego przyznają się do narodowości polskiej. A więc żydowscy przechrzci też. W pierwszym nawet rzędzie. Przecież oni są tymi najlepszymi Polakami, najlepszymi „narodowcami", — oni będą bez wątpienia najgorliwszymi członkami Kocbloku.

I co p. Kowalewskiego i p. Koca obchodzi, że żyli kiedyś w Hiszpanii jacyś marrani, a w Polsce jacyś frankiści, co i chrzest przyjęli i arcykatolikami zostali, a jednak tylko dla żydowskich pracowali interesów.

I co obchodzi ich, że w r. 1869 rabin Reichhorn przyznał się oficjalnie, że

> „wychrzceni mogą nam (żydom) doskonale służyć; mogą nam pomóc w dojściu do nowych horyzontów, których jeszcze obecnie nie znamy; bo neofici zawsze z nami trzymają i pomimo chrztu ich ciała, ich umysły i dusze pozostają zawsze wierne Izraelowi".

Trzecim w końcu kryterium dla przyjmowania żydów to ofiara krwi dla Polski.

Tu się zupełnie prawie z p. Kowalewskim zgodzimy. Z tą tylko zmianą, że jeżeli żydzi przelewali w ogóle krew, to nie tyle dla Polski, ile w polskiej sprawie. Ale po... bolszewickiej stronie.

Takich „patriotów" i „narodowców" oraz takich „arcykatolików" (także w rodzaju p. Starzyńskiego) życzymy Kocowi jak najwięcej! **(j. pat.)**

Na usługach masonów i komunistów

Jedną z podpór komunizmu w Czechach jest Związek Wolnomyślicieli. Organizacja ta ostentacyjnie urządza swe zjazdy w święta Wielkiej Nocy. Tak było w zeszłym roku. Co najciekawsze przy tym, że w samą **Wielką Sobotę uczestnicy zjazdu byli przyjęci na audiencji przez Benesza i Masaryka.** W tym roku również zjazd wolnomyślicielski odbywał się w okresie Wielkiej Nocy, jak na urągowisko grzmiąc antyklerykalnymi hasłami i okrzykami uwielbienia dla „demokratycznej" Hiszpanii i Rosji Sowieckiej.

Popisywał się zwłaszcza w tym kierunku prezes Związku wolnomyślicieli, kapitan Emanuel Voska, były legionista. Gorący ten wielbiciel Sowietów objeżdża od szeregu miesięcy Czechy, wygłaszając odczyty pełne płomiennych frazesów, przy pomocy których rekrutuje ochotników dla czerwonej milicji hiszpańskiej. W ten sposób usidlił parę tysięcy młodych zapaleńców. Niestety udało mu się też zachęcić do wyjazdu kilka setek Słowaków, znanych przecież ze swego przywiązania do wiary katolickiej. Panująca jednak na Słowacji i Rusi nędza oraz brak pracy ułatwiły temu agentowi Madrytu jego zadanie. W niejednym bowiem wypadku rekrutacja odbywała się pod pretekstem emigracji do Francji na kontrakty robotnicze.

Ten to Voska, płatny agent Kominternu i werbownik madrycki wygłosił na praskim kongresie wielką mowę w interesie Madrytu i Barcelony, wzywając do składek dla poparcia rzekomych obrońców demokracji. Co najciekawsze filipika ta była przyjęta gorącymi oklaskami przez kongres. Widać stąd, że komunistyczny trąd głęboko przeżarł psychikę czeską.

Szczególnie czynną grupą wśród czeskich wolnomyślicieli jest „unia proletariackich bezbożników", licząca 10.000 członków. Lecz nie tylko organizacje o tak wyraźnie w swej nazwie sprecyzowanych celach służą ideologii bolszewickiej. Przenika ona na przykład do Związku nauczycielstwa czeskiego, organizacji po dobnej do naszego Z. N. P. Organizacja ta urządziła również w okresie świąt Wielkiej Nocy wycieczkę do Sowietów w celu „zapoznania się ze zdobyczami sowieckiej pedagogii" i nawiązania przyjaznych stosunków z kolegami po fachu. Tak głosiła odezwa Związku, zachęcająca do wzięcia udziału w wycieczce.

Co najciekawsze, że udział w tej wycieczce był uprzywilejowany. Uczestnicy mieli korzystać z płatnego urlopu. Inicjatywę w tym kierunku i odpowiednie starania przeprowadziła ni mniej ni więcej tylko ekspozytura bolszewickiej organizacji t. zw. Wox'u. I z takim skutkiem, że ostatecznie pojechało sobie na ten „świąteczny trzy tygodniowy urlop" do Sowietów jakichś 600 nauczycieli.

Jak widzimy, wolnomyślicielstwo czeskie zrobiło znaczne postępy w tej tak ważnej dziedzinie, jaką jest szkoła i wychowanie.

Na tle tych ostatnich wydarzeń kapitalną charakterystykę Czech dał „Regime Fascista".

„Masońska Praga i bolszewicka Moskwa pogłębiają swe stosunki. Dlaczego by Czechosłowacka Republika, będąca na usługach paryskich lóż i banków nie miała naśladować Francji? Czesi rządzą przy poparciu międzynarodówki masońskiej, a u siebie w kraju wspomagani są przez ekspozyturę Czeki, która prawie publicznie w Pradze pracuje (Unia proletariackich bezbożników). To podcina wewnętrzną rozbudowę Czechosłowacji, tego sztucznego państwa, któremu brak geograficznej, kulturalnej i gospodarczej podstawy. Niemcy reprezentują wobec Czechów wyższą kulturę a przede wszystkim polityczną moralność. Czechosłowackie państwo, coś w rodzaju bastarda, już u progu swych narodzin stało się skrytopostaciową naroślą obcych agentur na ciele wschodniej Europy".

BON

na bezpłatną poradę prawną, lub ulgową opiekę lekarską i dentystyczną dla abonentów „POLSKI NARODOWEJ".

Korespondencja z Czytelnikami

Kol. A. R., Bydgoszcz. Gdy ponowne badanie krwi wykaże korzystny wynik, można w przedstawionych warunkach zawrzeć związek małżeński i nie trzeba się już obawiać skutków dla potomstwa. *Dr. W.*

Ze świata...

Miasto Watykańskie. Datę uroczystego odczytania dekretu w sprawie uznania cudów przedstawionych w procesie kanonizacyjnym błog. Andrzeja Boboli wyznaczono na 25 kwietnia br.

Paryż. Duże wrażenie wywołało zwycięstwo listy narodowej przy wyborach municypalnych w Cannes. Lista „frontu ludowego" przepadła.

Salamanka. Gen. Franco wydał dekret w sprawie połączenia falangistów i karlistów w jedną organizację, przy czym wszystkie inne związki i stronnictwa zostaną rozwiązane. Karliści i falangiści utworzą wojskowe oddziały pomocnicze pod naczelnym dowództwem gen. Franco.

Barcelona, W czasie rozruchów głodowych głodni splądrowali miasto.

Madryt. Rząd czerwonych ogłosił, że nie uznaje kontroli brzegów hiszpańskich i że statkom przybywającym do portów hiszpańskich na życzenie będzie udzielona pomoc ze strony lotnictwa.

— Na obrońcę Madrytu gen. Miaja dokonano zamachu, sprawca zdołał zbiec.

Nowy York. — Ambasadorem Stanów Zjedn. w Polsce został mianowany Anthony Brexel Bieldle.

Kopenhaga. Dania, Szwecja i Finlandia mają zamiar zawrzeć konwencję, w celu wymiany wszelkich wiadomości, dotyczących ich budżetów zbrojeniowych.

Królewiec. Nauczycielka p. Girewiczówna w Kompach w pow. kowieńskim została wyrokiem naczelnika powiatu skazana na grzywnę 150 litów za domowe nauczanie dzieci miejscowych języka polskiego. Ukarano również rodziców dzieci nauczonych przez nią.

ROSJA NA PRZEŁOMIE

4

Stwierdzenie tego zjawiska, tak groźnego dla spoistości i całości Z. S. R. R. zaniepokoiło Stalina tym bardziej, że w miedzy czasie zmieniła się także sytuacja na zewnątrz państwa sowieckiego, któremu, na skutek dojścia do władzy Hitlera w Niemczech i wzmocnienia się agresji japońskiej na Dalekim Wschodzie, zaczęło grozić niedwuznacznie niebezpieczeństwo wojny.

Mając to wszystko na względzie, Stalin zagrał na strunach „patriotyzmu radzieckiego", „miłości ojczyzny radzieckiej", „narodu radzieckiego", „honoru narodowego" i t. p. „Socjalizm w jednym kraju" powoli zaczął przekształcać się w „socjalizm rosyjski", który sankcjonuje wytwarzające się coraz wyraźniej nowe warstwy społeczne z ich nierównym udziałem w dochodzie społecznym; ustanawia różne stopnie w armii czerwonej; przywraca chłopom zagrody indywidualne przy kołchozach i głosi hasła powrotu do „mocnej rodziny" jako podwaliny, jeśli już nie socjalizm, to przynajmniej „matki-ojczyzny"; domaga się przywrócenia „odpowiedzialności rodziców za wychowanie swych (sic!) dzieci"; żąda karania kobiet za spędzanie płodu; wprowadza różne reformy do szkolnictwa, przekreślające bolszewickie metody nauczania i przywracające stare, carskie.

Akcja ta była prowadzona równocześnie **z likwidowaniem wszelkich ośrodków ortodoksyjnej myśli marksistowskiej,** jak stowarzyszenie „Starych bolszewików", b. „więźniów politycznych", „czerwonych partyzantów" i t. p. oraz z usuwaniem t. zw. „Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików" — w skrócie — WKP(b) różnych opozycjonistów, którzy w postępowaniu Stalina widzieli „zdradę marksizmu - leninizmu".

Wskutek przeprowadzania radykalnych „czystek" w WKP(b), straciła ona swoje dawne znaczenie i swój dawny autorytet, przestała być **elitą,** ustępując miejsca w życiu społeczno - politycznym nowym elementom — różnego rodzaju wysoko kwalifikowanym specjalistom. Na nich to właśnie Stalin przesunął ciężar swej władzy, zaopatrując ich jednocześnie w odpowiednią ideologię państwowo - polityczną o wyraźnym zacięciu imperaialistyczno - szowinistycznym.

To przesunięcie władzy z partyjnych bolszewików na bezpartyjnych zostało dokonane z wielką pompą podczas bankietu wydanego przez C. K. partii oraz rząd radziecki na cześć kierowniczych warstw armii czerwonej, na której głównie dziś opiera się potęga Stalina. Uroczystość ta odbyła się w starych salach Kremla, 2 maja 1935 roku.

Podczas tej to właśnie uroczystości Stalin oficjalnie zrównał biurokrację partyjną z bezpartyjną i przekazał tej ostatniej spadek po czerwonym październiku, czyniąc ją jednocześnie współodpowiedzialną za dalsze losy Rosji.

Kazimierz Jaźwiecki

Masoneria pod obstrzałem

W ostatnich czasach pisma narodowe i katolickie na całym świecie zajęły się bardzo energicznie sprawą tajnego międzynarodowego związku wolno-mularskiego czyli masonerii. Przyznać trzeba, że udowodniono tej zakonspirowanej mafii cały szereg czynów niegodnych i szkodliwych dla narodów i państw. Ta fala ujawniania szkodliwego wpływu masonerii na bieg życia publicznego różnych narodów nie ominęła również i Polski, w której — spowodu dużej ilości żydów — wpływy te sięgają bardzo daleko i głęboko w nasze życie publiczne. Ujawniono u nas mianowicie, że literatura i sztuka oraz kierunek twórczości naszych pisarzy pozostawały pod przemożnym wpływem tej mafii międzynarodowej. Dużo jest niewątpliwie przesady w masonerii naszych najwybitniejszych pisarzy, może nawet jest to robota na wyraźny nakaz lóż, aby społeczeństwu polskiemu zamydlić oczy tym, że masoneria nie jest taka zła i szkodliwa skoro należeli do niej tacy wielcy patrioci polscy. Dziś oni nie żyją i osobiście zaprzeczyć nie mogą, a zaprzeczenia potomków poprostu sie bagatelizuje lub ośmiesza.

Nie wchodząc w to czy ci lub inni kiedyś należeli do masonerii, czy takie a takie mniej lub więcej zasłużone jednostki z czasów naszej niewoli pozostawały pod jej wpływem, musimy zaznaczyć, że ogólnie rzecz biorąc w naszym kraju masoneria posiadała i posiada ogromne wpływy, które już niejednokrotnie zaważyły na losach naszego narodu i państwa w sensie dla nas ujemnym a nawet bardzo szkodliwym. Wpływy te są tym większe spowodu tego, że gościmy u siebie największą ilościowo część narodu żydowskiego.

Cóż to jest za siła ta masoneria? Skąd się wywodzi? Komu służy? Postarajmy się odpowiedzieć pokrótce na te pytania.

Otóż naogół mało wiemy o sile i genezie masonerii, a tłum nawet wierzy w jakąś legendę, że mason to człowiek mający kontakty z diabłami czy innymi siłami nieczystymi. Tymczasem tak nie jest. W znaczeniu ogólno ludzkim masoneria niema nic wspólnego z diabłami, lecz jest to związek międzynarodowy w dodatku tajny, mający cele zwyczajne, ludzkie i dążący do opanowania świata i nadania mu form życia bezreligijnego. Związek usiłujący zniweczyć w człowieku wszelkie pierwiastki boskie, zabić wszelkie poczucie moralne i wierzenia religijne. Wedle teorii masońskiej narody mają się stać jednym bezmyślnym stadem, powolnym masońskim czynnikom kierowniczym. „Szary człowiek" słyszy więc na około siebie głosy ostrzeżenia przed masonerią, lecz nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia i siły tej mafii. Dlaczego? Odpowiedź prosta, naszym zdaniem. **Są bowiem ludzie, którzy nie pozwalają jasno i otwarcie wytłumaczyć „szaremu człowiekowi", że masoneria to nie jakiś straszak, ale realny i najgroźniejszy wróg naszego narodu i państwa.** Ludzie ci nie pozwalają nazywać rzeczy po imieniu i wskazywać wyraźnie na osoby aktualnie żyjące. A jeżeli ktoś tego nie respektuje, to może się narazić na najgorsze. Narazie więc wszystkie gazety operują ogólnikami mniej lub więcej dwuznacznymi, co do żyjących członków masonerii lub piszą szerzej o przynależności do mafii ludzi nieżyjących. Są oczywiście niedomówień tych przyczyny i to aż dwie:

Pierwsza to ta, iż ów związek wolno-mularski działa w myśl swej naczelnej zasady, że **„masonerię należy wszędzie czuć a nigdzie jej nie odkrywać"**. Druga natomiast przyczyna, że we wszystkich miastach i miasteczkach poszczególnych krajów masoneria **posiada swoich zakonspirowanych agentów**, którzy pilnie baczą, aby ktoś nie powiedział za wiele o masonerii i o jej wpływach. Skoro tylko jakiś działacz zacznie demaskować mafię, odkrywać jej zbrodnie, wyciągać na światło dzienne metody i środki działania lub wskazywać na osoby z lóż masońskich, to agenci natychmiast działają i śmiałek albo przestaje mówić na zawsze, albo — gdy jest mniej groźny — zamyka mu się usta czasowo. W niektórych krajach agenci masonerii znajdują nawet odpowiednie paragrafy kodeksu karnego i odpowiednio je potrafią naginać byle by tylko unieszkodliwić śmiałka. Przykład ze zgładzeniem sędziego śledczego Prince'a we Francji jest bardzo wiele mówiącą ilustracją metod i bezwzględnych środków działania masonerii. Dewizą jej to „cel uświęca środki".

Jeśli chodzi o rodowód tego międzynarodowego związku, to wiemy, że został on założony w roku 1707 w Anglii a w Polsce założono pierwszą lożę w Warszawie w roku 1739. O właściwych celach nie wiedzą nawet zwyczajni szeregowcy, gdyż stopni wtajemniczenia jest aż 42 i ktoś może predzej umrzeć niż dojdzie do takiego stopnia iżby wiedział o wszystkim. Cały szereg więc ludzi wpływowych należących do masonerii nie wie nawet komu służy i w czyim interesie działa. Tak było naprzykład z częścią szlachty polskiej w ostatnim stuleciu przed rozbiorami naszego kraju, kierowana przez menerów masonerii nie wiedziała, że wybierając zamiast Leszczyńskiego na tron polski Augusta III Sasa służyła celom masońskim. Do rozbiorów Polski też w wielkiej mierze przyczyniła się masoneria.

Dziś masoneria wespół z komunistami dąży do zapanowania nad światem i w tym celu podpala żagwie wojen domowych. W lożach masońskich planuje się wszelkie roboty wywrotowe, powierzając ich wykonanie komunistom. Nic nie pomoże sadzanie komunistów do więzień jeżeli równocześnie rządy nie zabiorą sie do rozwiązania tajnych stowarzyszeń międzynarodowych. Zabrano sie do tego we Włoszech i w Niemczech i dziś jest tam spokój. Cel masonerii jest ten sam co narodu żydowskiego czyli innymi słowy pomaga ona żydom do zapanowania nad światem. Nie łudźmy się, że w Polsce jej niema lub że jest słaba.

Z Polski...

Warszawa. Duże zainteresowanie w kołach politycznych wywołała rozmowa min. Paciorkowskiego z b. marszałkiem Ratajem, który w zastępstwie Witosa przewodzi ludowcom.

— Pisma żydowskie donoszą, że przybyły do stolicy delegacje żydów z Katowic, Częstochowy, Złobncka, Krzepic, Sokołowa Podl., Ciechanowa z przedstawieniem nędzy żydów z powodu bojkotu.

— Odbywająca się w Warszawie Rada Główna Związku Gmin Wiejskich, po rezygnacji, wniesionej przez dotychczasowego prezesa K. Polakiewicza, wybrała jednogłośnie prezesem gen. L. Żeligowskiego. Na Radzie doszło do staré z grupą zwolenników Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego, kierowanego przez posła Pacholczyka.

— W kołach politycznych uważają za rzecz postanowioną zwołanie w maju nadzwyczajnej sesji parlamentarnej.

— Komisja kontroli cen stwierdza, że cena mydła powinna być obniżoną o 10 procent.

— W Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w pierwszym dniu wznowienia wykładów podrzucono bombę. Siła wybuchu strzaskała 5 wielkich szyb okiennych, wykłady znowu zawieszono.

— Na uniwersytecie wykłady rozpocząć się mają 4 maja.

Kraków. Rada Nadzorcza Jaworznickich Komunalnych Kopalni Węgla S. A. powołała na prezesa b. wojewodę lwowskiego Belinę-Prażmowskiego.

Katowice. Wśród robotników rośnie niezadowolenie na poszczególnych kopalniach wybuchają strajki okupacyjne. Zanosi się na straj generalny, do którego prą coraz liczniejsze masy górnicze.

Lwów. Rada Ogólna Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego przyjęła nowy statut, w którym umieszczono paragraf, że do Towarzystwa mogą należeć tylko osoby pochodzenia aryjskiego.

Częstochowa. Sąd Okręgowy skazał b. wójta gminy Kamyla Psiuka na 5 lat więzienia za sprzeniewierzenie 15 000 zł, b. sołtysa gminy Kamyk Szczegułę za sprzeniewierzenie 1 400 zł i zniszczenie dokumentów urzędowych na 3 i pół roku więzienia i b. sołtysa wsi Gruszewnia Padmiaka na dwa lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat za sprzeniewierzenie 3 tys. złotych.

Kościan. Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, iż działacz sanacyjny, notariusz skradł ponad 25 tys. zł. Poszkodowani są robotnicy emigranci z Francji. Złodzieja aresztowano.

Radom. Na znak protestu przeciw praktykom i gospodarce „folksfrontowego" zarządu miasta okupowali bezrobotni przez dwa dni magistrat Radomia.

Rozprawa przeciw kol. Dąbrowskiemu

Dnia 21 kwietnia br. odbyła się rozprawa w Sądzie Grodzkim w Rawiczu w sprawie kol. Dąbrowskiego Pawła, podejrzanego o przestępstwo z art. 127, 140, 154 § 1, 167, 170, 255 k. k. w związku z przemówieniem na zebraniu publicznym Str. Narod. w Rawiczu w dn. 24 stycznia.

Jak wiadomo dnia następnego po zebraniu po przeprowadzonej rewizji domowej i osobistej, kol. Dąbrowski został osadzony w więzieniu w Rawiczu, gdzie przebywał aż do rozprawy.

Prokurator w czasie rozprawy zrzekł się oskarżenia z innych art. k. k. pozostawiając tylko oskarżenie z art. 170 k. k.

Sąd grodzki skazał kol. Dąbrowskiego na 4 mies. aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego. W motywach wyroku Sąd orzekł m. in., iż „aczkolwiek oskarżony odczytał na zebraniu artykuł „Kuriera Pozn." 309 z dn. 10 lipca 1932 nieskonfiskowany, a mówiący o łożach masońskich w Polsce, nie mniej mógł przypuszczać, iż rozpowszechnianie wiadomości zawartych w nieskonfiskowanym artykule „Kuriera Pozn." — może wywołać niepokój publiczny i zarządził zniszczyć dowód rzeczowy załączony do sprawy — przez spalenie".

Od wyroku Sądu Grodzkiego obrońca kol. Dąbrowskiego Dr. Urbański zapowiedział apelację.

Wielkie zebranie S. N. w Gdyni

W dniu 11 kwietnia bm. odbyło się w Gdyni zebranie wszystkich kół Stronnictwa Narodowego przy obecności około 600 członków za legitymacjami. Zebranie zagaił członek zarządu grodzkiego, zaznaczając na wstępie, iż wobec stale wzrastającej liczby członków niebawem trzeba będzie się postarać o inną salę.

Następnie jeden z prelegentów grodzkich wygłosił referat na temat sojuszkomuny i jej związków z żydostwem. Referat został przyjęty długotrwałymi oklaskami.

Niezwykle ciężka praca narodowa na terenie Gdyni wydaje coraz lepsze owoce.

Czy praca obywatelska?

Komunikują nam, że Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zakupił dla swych członkiń ostatnie przedstawienie skandalicznej sztuki Shaw'a p. t. „Profesja pani Warren", która stała się jednocześnie ostatnim przedstawieniem Nowego Teatru, dziś już zlikwidowanego.

Byłoby nader ciekawym dowiedzieć się, czy w rzeczy samej wspomniane zrzeszenie zakupiło to plugawe widowisko, i jeśli tak, to jakie „obywatelskie" pierwiastki znalazło w owej „profesji" tak dalece, że aż uznało za wskazane zaznajomić z nią swoje członkinie?

Chleb dla Polaków

Skład szkła, sprzętów kuchennych i specjalny warsztat szklarski, zaprowadzony, w pełnym biegu wraz z urządzeniem i towarem, z przyległem mieszkaniem, w powiatowym mieście w Wielkopolsce natychmiast do wydzierżawienia lub sprzedania za cenę ca zł 10 tys.; ewentualnie sprzeda cały dom z 3-ma mieszkaniami za zł 0—60 tys.

W większem mieście powiatowym b. Kongresówki będzie wolna jatka łącznie z mięsem wołowem i wieprzowem. Obecnie jest w ręku żyda, który w najbliższym czasie wyemigruje do Palestyny. Polak - katolik, miałby zapewnione powodzenie, gdyż dzielnica jest duża i bezkonkurencyjna.

W Kaliszu potrzebny jest hurtowy skład papieru i torebek; mistrz stolarski, który założy fabrykę mebli; skład skór i przyborów szewskich; jest wolny lokal na skład żelaza i naczyń kuchennych w najruchliwszym punkcie miasta.

W miasteczku (4 tys. mieszkańców) powiatu kaliskiego miałby zapewnione powodzenie lekarz chorób ogólnych; okolica bardzo bogata.

W mieście powiatowym (14 tys. mieszkańców) wojew. warszawskiego brak chrześcijańskiej drukarni.

Fabryka płyt posadzkowych w większym mieście powiatowym w Wielkopolsce, poszukuje na kierownicze stanowisko mistrza, zdolnego fachowca.

W centrum miasta Poznania jest natychmiast do objęcia skład spożywczy, wraz z towarem i urządzeniem, z przyległem 2-pokojowem i kuchni mieszkaniem.

Zgłoszenia kierować należy do Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego, Wydział Gospodarczy w Poznaniu, ul. św. Marcina 65, codziennie od godz. 13—14.

Komunikaty organizacyjne

Zarząd Grodzki S. N. na stołeczne m. Poznań.

P. o. referentem administracyjnym przy Zarządzie Grodzkim S. N. na stołeczne m. Poznań jest od 24 kwietnia 1937. kol. Mieczysław Jaraczewski, który urzęduje w biurach Zarządu Grodzkiego w każdy dzień powszedni od godz. 10—14 i od godz. 17—20.

Koło Jeżyce.

W sprawie dalszego dostarczania „Polski Narodowej" dla członków i sympatyków Koła Jeżyce należy zgłaszać się w administracji pisma przy Św. Marcinie 65 lub wprost u Kierownika Koła, kol. Mieczysława Czabajskiego, Poznańska 24, m. 7.

Zebrania organizacyjne

STRON. NARODOWE

Koło Jeżyce.

Zebranie informacyjne Koła odbędzie się we wtorek, dnia 27 kwietnia 1937 r. o godz. 20-tej na sali Stronnictwa Narodowego — św. Marcin 65, m. 9.

Przemawiać będzie: Prezes Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego kol. dr. Czesław Meissner.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

We wszystkich sprawach dotyczących Koła S. N. Jeżyce należy się zgłaszać u Kierownika Koła, Kolegi Czabajskiego Mieczysława, ul. Poznańska 24 m. 7.

Koło Winiary.

Zebranie plenarne odbędzie się w środę dnia 28. 4. 1937 r. o godz. 19,30 w ćwiczni Sokoła przy ul. Obornickiej.

Koło Żegrze - Chartowo.

Zebranie plenarne i informacyjne odbędzie się w środę, dnia 28. 4. 1937 r. o godz. 20-tej w sali p. Kanieckiego w Żegrzu.

Koło Stare Miasto.

Zebranie informacyjne połączone z kursem kandydatów w czwartek dnia 29. 4. 1937 r. o godz. 20-tej w sali Domu Katolickiego na Śródce.

Koło Główna.

Zebranie plenarne odbędzie się w czwartek, dnia 29. 4. 1937 r. o godz. 20-tej na sali p. Książyka.

Koło Śródmieście.

Zebranie plenarne połączone z uroczystym przyjęciem kandydatów odbędzie się w niedzielę, dn. 25 kwietnia 1937 r. o godz. 7-mej wiecz. w sali p. Heyduckiego, ul. Masztalarska 8a.

Koło Św. Michał.

Ostatnia lekcja kursu kandydatów odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 kwietnia 1937 r. o g. 20-tej na sali S. N. Św. Marcin 65.

Koło Wilda.

Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek dnia 27 kwietnia 1937 r. o godz. 20-tej w lokalu kol. Zawadki przy ul. G. Wilda 75.

Koło Starołęka.

Zebranie informacyjne połączone z 6-tą lekcją kursu kandydatów odbędzie się we wtorek, dnia 27 kwietnia 1937 r. o godz. 20-tej w „Polonii".

S. OLAŃSKI

Szatańska moc

6

Młody Sokół, Stalecki, przechodząc nocą dzielnicą wolską w Warszawie, usłyszał wołanie o ratunek. Spieszącemu na pomoc stanął na przeszkodzie jakiś żyd, który miał za zadanie nie dopuścić świadków do miejsca porwania. Po krótkim szamotaniu się, kiedy żyd upewnił się, iż wspólnicy jego oddalili się, uciekł, pozostawiając na miejscu wypadku Staleckiego, który odnalazł skrwawioną chusteczkę oraz strzępy poszarpanej perkalikowej spódniczki. Stalecki postanowił udać się do „Towarzystwa Samopomocy Narodowej".

W „Towarzystwie" stwierdzono, iż porwaną została Haneczka Więckówna. Żydówka, która przyszła również w interesie do „Towarzystwa" zostawiła pewien ślad, który mógł doprowadzić do wyjaśnienia sprawy.

Tylko jak się teraz pokaże wobec rodziców, on, który mógł ją uratować od razu, a nie uratował. Czuł się bezsilnym i rozpacz go chwytała, — żal do siebie, — gniew na siebie. — Ale wreszcie energia brała górę, czuł jej przypływ w organiźmie, — zawołał do wchodzących. — Jak sądzicie kolego Janku, czy w myślach, w duchu. Siła polskiego wytrwania i zapału porywała go. Tym bardziej, że miał już towarzyszy zdecydowanych na wszystko.

Jakoż Paweł Czernicki uroczyście wzniósł rękę i odezwał się do obecnych:

— A teraz panowie, bracia, postanawiamy i przysięgamy walczyć o ratunek i wyzwolenie biednej dziewczyny polskiej — o wydarcie haniebnego dokumentu żydowskiego, — o zgniecenie szajki żydowskiej.

— Postanawiamy i przysięgamy! — odezwali się wszyscy jednogłośnie z mocą podając sobie w krzepkim uścisku dłonie.

W przedwieczorowych godzinach postanowiono udać się do Więcków.

— — — — — — — — — — — — —

Czyste, schludne pokoiki Więcków, — tak zawsze radosną pogodą promieniujące, że zdawałoby się, cisza słodkiego szczęścia w nich mieszka, — teraz przepełnione były trwogą i bólem, bezgraniczną troską, śmiertelnym zgniecione niepokojem.

Gdzież ten srebrny Hanczyny głosik, co rzewne i skoczne wydzwaniał piosenki, gdzież ten jasny promień, słoneczny promień Hanczynych włosów, gdzie iskry jej ocząt błękitnych, różane jaśniejące liczko i śmiechu perlistego kaskada, — gdzie to szczęście jedyne rodzicielskiego zacisza.

Nie ma — nie ma jej!

Nie przybiegła o wieczornej godzinie, by matkę wyściskać do ojca wesołym wystrzelić spojrzeniem, — w kuchence około wieczerzy się zakrzątnąć, — a potem przy stole nagadać naszczebiotać nowin fabrycznych i miejskich naopowiadać.

Haneczka urodziwa polski dzieweczka, pracowała w biurze przy fabryce obić Franaszka i była dumą i radością tej fabryki, tego biura i wszystkich, którzy ją otaczali, — a nadewszystko dumą i radością samej rodziny, — Słodyczą i szczęściem domu rodzicielskiego, bo serce miała piękne i kochające.

Dziś znikła. — Pochłonęła ją podmiejska noc warszawska, — pochłonęło ją to mrowie obce, mrowie chałaciarskie, mrowie wyrodne i zbrodnicze, nienawistne mrowie żydowskie.

Bagno wiecznych gwałcicieli, wiecznych handlarzy ciałem i czcią niewieścią, wyrodnych połamańców duchowych. Bagno to porwało w swoje szpony i wessało w mroczną cuchnącą otchłań swoją.

Stalecki burzył się, myśląc o tym i patrząc na nieutulony straszny żal, na dno rozpaczy rodzicielskiej.

Oto matka siedziała, — siedziała Więckowa z zaciśniętymi rękami na piersiach tępo patrząc w okno, — a ojciec, Jan Więcek, ciężko się wsparłszy na stół w głuchem milczeniu słuchał wywodów Czernickiego.

W tym schludnym, jasnym pokoju, wśród kwiatów doniczkowych, Hanczyną ręką pielęgnowanych, nawet kanarek zapomniany zmilknął i nastraszywszy piórka przysiadł w rogu klatki.

— No, panie Więcek, nie zapamiętuj się Pan, jeszcze przy pomocy Bożej, może się da coś zrobić. Jeszcze, da Bóg, uratujemy pańską córkę — przekonywał pan Paweł. — Jeżeli ją porwali, tak piękną dziewczynę, to na to, żeby ją wywieźć i za drogie pieniądze odsprzedać...

— O Jezu! — wzbił się rozpaczny głos od okna.

— ...ale, słuchajcie państwo, dzięki Bogu, nie tak łatwo wywieźć człowieka z Polski, — toć mamy własne państwo, własne władze, policja szuka, granica jest pilnowana, napewno tych zbrodniarzy, tych żydłaków złapią.

— Bogać tam policja, — nie tacy oni radni.

— My poruszymy całą prasę, zrobimy taki ruch, że i władze wyższe i sejm gotów się tym zająć — a dziewczyna musi być odnaleziona i uratowana.

— Dziękuję panom, za pomoc i za tę przychylność...

Głos mu się zdławił w gardle.

— Ah, łotry, łotry! — ryknął.

— O moja córko, córko moja... — wyrwał się do wtóru przejmujący głos matki.

— Panie Więcek, — druhu, — myśmy postanowili, myśmy się związali, myśmy przysięgli i nie odstąpim od swego, aż Haneczki nie odnajdziem i nie uratujem. — Ja to sokół wasz druh z jednego gniazda, mówię, — wszyscy sokoli staną do apelu. — Jest nas wielu — mamy dość środków i siły. — Wołał z przekonaniem Stalecki.

— Widzi pan, przed kilku laty było jeszcze łatwiej im łotrować. Teraz trudniej. Było kilka zjazdów do walki z handlarzami żywym towarem i międzynarodowe umowy i pilniejsze strzeżenie granic. Jeszcze próbują do Argentyny wywozić, ale to już bardzo trudno. Bardzo mamy sprawną policję kobiecą. — Więc nie trzeba tracić nadziei.

Ja, kiedy oglądałem to miejsce i znalazłem tę chusteczkę — Stalecki nie miał odwagi wspomnieć o sukience — to wyraźnie widziałem, że Haneczka była uprowadzona aż do auta — a więc nie mogli ją zbytnio ukrzywdzić, bo byłaby nie szła. Najwyżej skrępowano ręce i zawiązano usta.

— Panie, czy pan wszystko powiedział... Panie na miłość Boga? — porwała się od okna Więckowa.

— Wszystko proszę pani i miejmy nadzieję w Bogu...

— Nadzieję w Bogu. — Tylko Pan Jezus i Matka Jego Najświętsza mogą nam dopomóc, — mogą uratować naszą dziecinę...

Więckowa rzuciła się na kolana przed obrazem Bogarodzicy, przed którym cicho płonęła mała lampeczka...

I popłynął potok z głębi piersi wyrwanej żarliwej a rozpacznej modlitwy. — Pacierz i litania tak rwały się ze zbolałej piersi matczynej, że obecni wszyscy poruszeni, poklękali i zespolili się w jednym błaganiu.

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa:

miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł. 2,50, rocznie zł. 5,—. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

**Adres Redakcji i Administracji
Poznań, św. Marcin 65 m. 14
telefon 19-49.**

Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 11—13

OGŁOSZENIA na stronie 4-łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. DROBNE ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrob. narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. — Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10-tej.

Wydawca: dr Tadeusz Wróbel, Poznań Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu **Redaktor: Stanisław Sieciechowicz, Poznań**

Poważne zaniepokojenie

Akcja „Kocbloku“ kończy się niezwykłym poprostu fiaskiem. Nawet najwięksi przeciwnicy nie spodziewali się takiego obrotu rzeczy. Sądzono powszechnie, iż hasło wysuwane przez Koca wywołała w całym kraju conajmniej żywy oddźwięk. Tymczasem kończy się i to naprawdę kończy na akcesach samych prezesów. Wszyscy, którzy do dnia dzisiejszego znaleźli się w Kocbloku, względnie zgłosili do niego akces, to ludzie albo zależni w 100% albo tacy, którzy węszyli nowe korytko. Niezwykłym ciosem dla Kocbloku był też wybryk Jędrzeja Moraczewskiego. Z Jędrzejem Moraczewskim odeszła ostatnia jako taka siła — element robotniczy. Wprawdzie na Śląsku udało się zrobić zamieszanie przez wiernych „sanacji“ Fesserów, ale to jest tylko dla efektu. Przy Kocbloku opowiedział się element robotniczy zależny w wysokim stop niu oraz jednostki więcej bojaźliwe. Większość sił, a co najważniejsze siły aktywne pozostały w opozycji do akcji wojewody Grażyńskiego.

Jeżeli chodzi jednak o dalsze losy ZZZ Moraczewskiego, to niewątpliwie on się rozpadnie. Mniej aktywne jednostki (a więc mniej wartościowe a raczej zupełnie bezwartościowe) pójdą do ZZZ Kocblokowego. Reszta, więcej aktywna zasili napewno szeregi związków klasowych i narodowej „Pracy Polskiej“.

Klapa na froncie robotniczym niesłychanie zachwiała wiarą góry Kocblokowej. Jesteśmy poinformowani z pierwszych źródeł, iż fakty z terenu robotniczego załamały dużo jednostek, z początku dobrze nastrojonych co do powodzenia akcji.

Drugą klęską, to chłop polski! „Sanacja“ jest tak skompromitowana na terenie polskiej wsi, że tam zdaje się nic już nie pomoże. Skład sektoru wiejskiego nadaje się raczej do muzeum. Z tego nic nie będzie.

Wszystko razem wziąwszy wywołuje wśród otoczenia Koca jak najgorsze wątpliwości co do dalszej akcji. Są pewne głosy, które już dzisiaj zastanawiają nad następstwami niepowodzenia i ostatecznej klapy akcji Koca. Wysuwają tutaj ewentualność ogłoszenia dyktatury. Głosy takie padają bardzo często w Warszawie. Wtajemniczeni sanatorzy z Kocbloku dobrze o tym wiedzą. — My za to musimy się przygotować na wszelkie ewentualności.

HUMOR POLITYCZNY

O. Z. N.

* * *

Ten, zdaje się, źle zrozumiał.

— Dłużej tego tolerować nie można — tłumaczył pewien polityk: — Właśnie wtedy, gdy nakazano zjednoczenie narodowe, domagają się osobnych ławek dla żydów. A przecież to także naród.

O masonerii nie wolno nic wiedzieć

W ślad za licznymi konfiskatami dzieł i opracowań o masonerii w Polsce, władze wydały ostatnio nowe, bardzo charakterystyczne i wiele mówiące zarządzenie.

Jak wiadomo, cenzura więzienna przegląda starannie pisma i książki, dostarczane więźniom.

Inż. Doboszyński, przebywający w krakowskim więzieniu św. Michała, otrzymywał dotąd bez przeszkód wszystkie dzieła naukowe, których zażądał.

Ostatnio inż. Doboszyński wyraził życzenie, aby dostarczono mu angielskiej książki Ann Webster p. t. „Secret societies“, traktującej o masonerii.

Władze więzienne nie uwzględniły jednak prośby inż. Doboszyńskiego i książki powyższej nie dostarczyły mu.

DZIELNE KOLEŻANKI



Kol. kol. Menclowa z córką oraz Kucnerówna dzielne sprzedawczynie „Polski Narodowej“ przy pracy.

STRZĘPY...

Mój Boże! Nie wszystkim jakoś wszystko jasno jest w Kocbloku. Na terenie Gdyni organizował i zwoływał wszystkich prezesów niejaki p. Jęczkowiak. Nareszcie zwołano zebranie do KPW. P. Jęczkowiak niestety zachorował... nie przyszedł... za to nadesłał orędzie... w którym żąda, by w Kocbloku nie było... żydów... by rząd już dzisiaj się zabierał do żydowskich pejsów, a żądał tego bardzo wyraźnie... poza tym to i wspomniał coś niecoś o żydowskim komisarzu policyjnym w Gdyni... i jeszcze inne „miłe“ wypominki. Orędzie odczytano w całej rozciągłości. P. Starzyński miał spuszczony nos... inni takoż... a zebrani dyrektorzy, urzędnicy, komornicy i inni koncesjonowani mdleli ze... strachu... Czy mu się w głowie, temu Jęczkowiakowi, pomieszało, czy co, ża takie rzeczy wypisywał... toż to niczym endek za kapturzony... biedaczysko widocznie się... w gorączce wygadał... ale se narobił... tak biedacy lamentowali... i... wyraźnie mu współczuli...

* * *

P. Starzyński oczywiście na to orędzie nic nie odpowiedział, chociaż wcale niedwuznacznie do niego właśnie było skierowane...

* * *

Kierownikiem sektoru na teren gdyński mianowany został w Kocbloku notariusz p. Ewert Krzemieniewski. Człowiek starszy i... naprawdę zasługujący na zasłużony odpoczynek...

* * *

Tymczasem na odcinku akademickim w Polsce, aż kuczy. P. min. Świętosławski zagiął słowo i... schwycił się środków, które przez całe swoje uczciwe życie jak najostrzej potępiał... Rzeczywiście nie poznaje się p. prof. Świętosławskiego. Potępiał kiedyś bardzo ostro system p. Jędrzejewiczów, a dziś... jest najwierniejszym wykonawcą systemu jędrzejewiczowskiego... jak to czasy się zmieniają. Duch Jędrzejewiczów okazał się silniejszy. Ano z jakim przestajesz takim się stajesz, brzmi stare przysłowie...

* * *

Np. gdy widzimy gdzieś metody kapralskie, to wiemy, że widocznie pochodzą z mózgu kapralskiego... albo... z kapralskiego otoczenia...

* * *

„Gazeta Polska“ wzięła na dziś swój stosunek do młodzieży na sposób płaczący. Dotychczas groziła łamaniem kości, podobnie jak to do dnia dzisiejszego robi p. Stahl we Lwowie. dziś jednak „Gazeta Polska“ spuściła z tonu i... nuż prosić młodzież akademicką... i... i... nawet łezka, że... że przecież z tej młodzieży kiedy wyjdzie też minister oświaty!!...

* * *

Przecieramy oczy... jakto? Uważamy, że pułkownikom z „Gazety Polskiej“ nieładnie z łezką w oku, a poza tym... i ten kant się nie uda... przynajmniej chwilowo...

* * *

Cieszymy się jednak z jednego, a mianowicie, że nawet nieprzejednana „Gazeta Polska“ przewiduje w przyszłości... endeckiego ministra... zapytujemy skolei „Gazety Polskiej“, czy tylko przewiduje ministra oświaty, a innych ministrów narodowych w niedalekiej przyszłości nie przewiduje?... „Sanacja“ powinna pamiętać, że narodowcy są solidarni i jak wejdą, to kupą...